



**Jacek Lyszczyna**  
**(13 lipca 1954 – 20 lutego 2020)**

Marek Piechota

## JACEK LYSZCZYNA (13 lipca 1954 – 20 lutego 2020)

Polonistyczne, hispanistyczne i śląskoznawcze środowisko akademickie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach podczas niezwykle cichych zrazu uroczystości pogrzebowych w Katedrze Chrystusa Króla pożegnało 26 lutego tego roku Jacka Lyszczyne, profesora zwyczajnego Wydziału Filologicznego UŚ, gdyż uczony zdążył – ze względu na od lat trawiącą jego organizm nieuleczalną chorobę i ukończone 65 lat – przejść na emeryturę, zanim jego macierzysty Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego przekształcono na Instytut Literaturoznawstwa, a Wydział Filologiczny na Wydział Humanistyczny. Był dziennikarzem, historykiem literatury polskiego romantyzmu, znakomitym leksykografem, poetą i tłumaczem poetów (z języka hiszpańskiego), tłumaczem tekstów teoretycznoliterackich (także z hiszpańskiego), redaktorem i współredaktorem prac zbiorowych, ekspertem w dziedzinie problematyki historii literatury polskiej na Śląsku, organizatorem badań, opiekunem studentów (magistrantów i doktorantów), recenzentem prac licencjackich, magisterskich, doktorskich, dorobków habilitacyjnych i na tytuł profesorski.

Prof. Lyszczyzna zmarł 20 II br. (data tak łatwa do zapamiętania: 20.02.2020) po długiej i ciężkiej chorobie, do której zdążył nas w pewien sposób przyzwyczać tak zwodniczo, że wydawało nam się, iż nie jest ona ani groźna, ani tym bardziej śmiertelna. Zmagał się z nią w ciągu ostatnich co najmniej 10 lat, oswoił nas z tym, że pomimo dolegliwości pracuje w dwójnasób (na polonistyce i hispanistyce), że w naszym Zakładzie Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu zdobywa więcej punktów uwzględnianych w parametryzacji niż ktokolwiek z nas.

Urodził się w rodzinie urzędniczej 13 VII 1954 w Chorzowie jako syn Brunona Lyszczyzny i Eleonory z domu Knapik. Spotkałem się z nim przed niemal półwieczem, w 1973, na pierwszym roku polonistyki w Sosnowcu. Byłem po niedokończonych studiach automatyki i fizyki, a Jacek tuż po maturze w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Katowicach. To było dobre spotkanie, na całe życie. Bliżej poznaliśmy się na seminarium magisterskim naszego Mistrza, prof. Ireneusza Opackiego. Starannie ważę epitety, więc nie powiem, że Jacek był piekielnie zdolny – powiem, że otrzymał ten dar i wiele innych talentów, że umiał je wykorzystać, a nawet pomnożyć, chętnie też dzielił się nimi. Tak, Jacek był szczodry.

Po obronieniu z wyróżnieniem pracy magisterskiej *Sztuka poetycka „Wacława dziejów” Stefana Garczyńskiego* Jacek zrazu zajmował się przez dekadę (1978–1988) dziennikarstwem (w latach 1978–1982 był członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich). Chociaż jego wywiady, pisane dla Polskiej Agencji Prasowej, publikowano w ogólnokrajowych dziennikach, wydaje się, że to nie zaspokajało jego pasji poznawczych, „po godzinach” przygotowywał więc dysertację doktorską *Twórczość poetycka Maurycego Gosławskiego* w tzw. procedurze zewnętrznej, oczywiście pod

promotorstwem prof. Opackiego. Wyrażenie „po godzinach” ujmuję w żartobliwy cudzysłów, bo doktoraty, habilitacje, właściwie wszystkie książki pisze się 24 godziny na dobę, nawet we śnie. Dobre myśli nie przychodzą do nas wtedy, gdy tylko tego zapagniemy, gdy nam się zamarzą; nawiedzają nas, kiedy już jesteśmy gotowi na ich przyjęcie. Łatwo przegapić ów szczęśliwy moment. Trzeba być czujnym. Jacek miał i ten dar.

Przypuszczam, że ze swoją oczywistą dla każdego środowiska, w którym się znalazł, prostoliniowością musiał się czuć wyjątkowo ograniczony w systemie opartym na cenzurze prewencyjnej. Nasz przyjaciel i filozof, prof. Józef Bańka, twórca recentywizmu, dodałby jeszcze prostomyślność. Jacek zawsze poszukiwał prawdy i możliwości dzielenia się nią z innymi, a to zapewniały – przy wszystkich ówczesnych niedogodnościach i niegodziwościach – badania naukowe i dydaktyka akademicka. Toteż, gdy w roku 1988 obronił, ponownie z wyróżnieniem, wspomnianą dysertację doktorską o twórczości Gosławskiego, rozpoczął kilkuletnią współpracę ze Studium Nauczycielskim w Katowicach oraz z Zakładem Historii Literatury Staropolskiej, Oświeceniowej i Romantycznej kierowanym przez drugiego naszego Mistrza, prof. Zbigniewa Jerzego Nowaka, później zaś przez prof. Renardę Ocieczek (Zakład Historii Literatury Baroku, Oświecenia i Romantyzmu). Zatrudniany na rocznych kontraktach, na umowie-zleceniu, niekiedy jako adiunkt, niekiedy jako starszy wykładowca na etacie urlopowanego wówczas naszego przyjaciela prof. Aleksandra Wilkonia, co wiązało się ze znacznym obciążeniem dydaktycznym – Jacek był cierpliwy i niezwykle pracowity. Prowadził wykłady i ćwiczenia z historii literatury staropolskiej, oświeceniowej i romantycznej, wykłady z teorii literatury (na studiach dziennych i zaocznych) oraz seminaria magisterskie. Toteż gdy pojawiła się pierwsza możliwość zatrudnienia go w kierowanym przeze mnie Zakładzie Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu na etacie adiunkta, co gwarantowało pewną stabilizację, Jacek – ze zgromadzonym już dorobkiem naukowym i doświadczeniem dydaktycznym – wygrał konkurs<sup>1</sup> ogłoszony przez dyrektora Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej, prof. Opackiego, a ja byłem szczęśliwy, że możemy się spotkać na solidniejszej podstawie, dającej więcej nadziei na przyszłość w przestrzni akademickiej.

<sup>1</sup> Miał w dorobku sporo publikacji; debiutował zwięzłym omówieniem swego doktoratu *Twórczość poetycka Maurycego Gosławskiego* w „Biuletynie Polonistycznym” (1989, z. 2); nadto ogłosił szkic *Ostatni śląski romantyk. Poematy Norberta Bonczyka na tle prądów literackich XIX wieku* na łamach rocznika „Śląskie Miscellanea. Literatura – Folklor” (t. 4 (1992)) wydawanego w serii „Prace Komisji Historycznoliterackiej PAN. Oddział w Katowicach”, co zresztą zapoczątkowało wieloletnią współpracę z tym periodykiem (do roku 2008). Prof. Lyszczyna od roku 1993 był członkiem Oddziału Komisji Historycznoliterackiej PAN w Katowicach, któremu później przewodniczył przez dwie kadencje (2002–2010). W tym samym roku opublikował szkic „*Lat dziecińczych, szczęśliwych przebłogie wspomnienia*”. *O problemach genologicznych „Starego kościoła miechowskiego” Norberta Bonczyka* („Śląskie Miscellanea. Literatura – Folklor” t. 5 (1993)), tekst analityczny „*Nim się przed moją nicością ukorzę...*”. *Mistyczne konteksty „Hymnu” Juliusza Słowackiego* (w zb.: *Znajomym gościńcem. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu*. Red. T. Sława i E. Przywódca. A. Nawareckiego i D. Pawelca. Katowice 1993) oraz artykuł *W ojczyźnie słowa. Polskie lektury pokolenia Wojciecha Korfańtego* (w zb.: *Wojciech Korfańty. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*. Red. D. Rott, E. Skorwider. Katowice 1993). Złożył też do druku dwie książki: *Poeta szczęśliwej ziemi*, ks. Norbert Bonczyk oraz tom podoktoratowy *Twórczość poetycka Maurycego Gosławskiego*, które miały się ukazać w roku 1994.

Najlepiej, najbardziej efektywnie współpracowało nam się pod koniec ubiegłego wieku, gdy pisaliśmy przez kilka zaledwie miesięcy (za to sam proces wydawniczy trwał niemal trzy lata) *Słownik Mickiewiczowski*, zamówiony przez dyrektora oficyny Książnica, Mariusza Morge, wstępnie skromnie obliczony na 10 arkuszy, a ostatecznie obejmujący 700 stron; kiedy formułowałem w roku 2007 opinię w przewodzie na tytuł profesorski dla dr. hab. Jacka Lyszczyny (uzyskał go w styczniu 2008 i bardzo szybko się „uzwyczajnił”), wspominałem, że przed profesjonalną



Jacek Lyszczyna  
Fot. Marek Lyszczyna

i surową recenzją całego tomu, dokonaną przez prof. Jerzego Paszka, sami sobie wzajemnie recenzowaliśmy poszczególne hasła – wiele się wówczas od Jacka nauczyłem.

Był on znakomitym leksykografem. „Ex Libris” wydał jego „kieszonkowy” *Leksykon przypomnień. Literaturę polskiego romantyzmu* (2002) – rzecz pomyślana jako adresowana do środowisk polonistyki światowej i rozsianej po świecie Polonii, a przecież wykorzystywaną także we wszystkich środowiskach akademickich w Polsce, o czym informowali nas przyjaciele z kręgów polonistycznych i co widzieliśmy w przytoczeniach w pracach licencjackich, magisterskich i w znacznie poważniejszych publikacjach. Jacek był współautorem opasłego *Słownika literatury polskiej* (2006), współautorem i współredaktorem (z prof. Dariuszem Rottem) *Słownika pisarzy śląskich* (niedawno ukazał się tom 5 tej serii wydawniczej; poszczególne edytowane są w systemie holenderskim). Hasła słownikowe<sup>2</sup> wyrastały po części z imponującego dorobku Jacka dotyczącego badań literatury polskiej na Śląsku.

<sup>2</sup> Prof. Lyszczyna redagował także hasła biograficzne poetów i ich „kraju lat dziecińczych”, poznawane podczas literaturoznawczych rekonesansów badawczych organizowanych przez Uniwersytet Warszawski (a dokładnie przez prof. Stanisława Makowskiego). Mam tu na myśli przede wszystkim

Jacek był optymistą, miał duże poczucie humoru: w dysertacji habilitacyjnej *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego* (2000) widzę lakoniczną drukowaną dedykację dla najbliższych – żonie i synowi, Ewie i Markowi, w odręcznej czytam dla mnie „zyczenia na Nowy Rok 2001 i całe nowe stulecie”. Z dedykacji umieszczonej na karcie tytułowej wspomnianego „kieszonkowego słowniczka” dowiaduję się, że jest to „kolejny widomy dowód zagrożenia nałogiem pisania słowników”. Z biegiem lat pismo odręczne Jacka ulegało spowodowanemu chorobą rozchwianiu, stawało się coraz bardziej nieczytelne, co skłaniało go do lakoniczności. Na ostatnich, nader licznie wydawanych książkach (w latach 2012–2019 Jacek opublikował 11 tomów! – autorskich, redagowanych zbiorowych oraz we własnym przekładzie i układzie) widnieją zapisy: „Markowi – Jacek” i kolejne daty.

Przyszły profesor pracował niezwykle intensywnie, jakby chciał sobie powetować lata pozornie „stracone” na zajmowaniu się niekoniecznie tym, co kochał. W recenzji dorobku na ów tytuł zwróciłem uwagę na „Jackowe konferencyjne lata tłuste” – miał takie dwa lata (rok 1996 i 1999), w których wziął udział w aż siedmiu międzynarodowych i ogólnopolskich sympozjach naukowych, a w roku 2003 nawet w ośmiu. Oczywiście, w ślad za referatami szły publikacje<sup>3</sup> w pokonferencyjnych tomach zbiorowych. Jacek był niezwykle solidną podporą naszego zakładu.

Wspomniałem wcześniej o tym, że Jacek był szczodry – dotyczyło to nie tylko sfery intelektualnej. Był też hojny w prozaicznym i zarazem niezwyklej sensie, bo trudniej się daje, gdy ma się mało. Kiedy w roku 1997 uczestniczyliśmy w ogromnej międzynarodowej sesji naukowej, która zgromadziła blisko 200 uczonych z całego świata (materiały pokonferencyjne wydano w pięciu tomach), sesji inaugurującej obchody 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, odbywającej się w Grodnie i Nowogródku, Jacek wysupłał resztki niewielkiej dolarowej diety i zafundował naszej delegacji uniwersyteckiej – a był to mały autobusik – przepłynięcie się łódkami po grodzieńskim Niemnie w majową noc; świecił księżyc w pełni, kłaskał spóźniony na kolację słowik, a każde zanurzenie wiosła w spokojnym nurcie „rzeki domowej” Poety zbliżało nas nieznacznie do poetyckiej „krajiny dostatku i krasy”.

Gdy prof. Opacki pisał opinię o dorobku Jacka na potrzeby zatrudnienia go na etacie profesora w Uniwersytecie Śląskim (zaledwie dwa lata po habilitacji), wyróżniał trzy zasadnicze pola badawcze kandydata: historia literatury polskiego romantyzmu, teoria literatury ze szczególnym uwzględnieniem genologii literackiej oraz badania literatury polskiej na Śląsku, przy czym – jak oceniał nasz Mistrz – problematyka śląska „Przez Lyszczyne ujmowana [...] zostaje w te same kategorie, co

---

biogramy M. Gosławskiego, J. K. Ordyńca i M. Budzyńskiego w tomie zbiorowym *Krzemieniec – Ateny Juliusza Słowackiego* (Red. S. Małowski. Warszawa 2004).

<sup>3</sup> Najobszerniejszą, aczkolwiek niepełną bibliografię prac prof. Lyszczyzny zawiera jego biogram sporządzony przez M. Sęczek w kompendium biobibliograficznym *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku* (Oprac. zespół pod red. A. Szalagana. Warszawa 2016). Znajdują się tam, w wersji elektronicznej dostępnej w internecie (gdym zaglądałem na tę stronę 17 marca br., miała blisko 2,5 tys. odsłon) – w wyborze – pozycje do połowy roku 2017. Pewne uzupełnienia, zwłaszcza w zakresie monografii, edycji tłumaczonych i tomów zredagowanych, opublikowane zostaną w tym roku w nr. 1 „Bibliotekarza Podlaskiego”. Jak się okazuje, Białystok niekiedy nie tylko alfabetycznie wyprzedza Katowice.

nurt poprzedni badań: romantyzm i genologia stanowią tu zasadnicze ramy ujęć opisowych i interpretacyjnych”. Jacek miał już wówczas wydaną tzw. książkę profesorską, *Na śląskim Parnasie. Poezja polska na Śląsku 1795–1922 wobec tradycji i współczesnych prądów literackich* (2002).

Cztery lata później mogłem już dodać, jako równorzędny krąg dokonań, hispanistykę. Jacek chętnie, tak długo, jak mógł, podróżował na sympozja na Półwyspie Iberyjski i pobliskie, atrakcyjne skądinąd wyspy<sup>4</sup>. Ze względu na rozwijane badania został członkiem Asociación Española de Semiótica (w Hiszpanii) i Society for Iberian-Slavonic Studies – CompaRes (w Portugalii). Dokonania Jacka dla naszej uniwersyteckiej hispanistyki są nie do przecenienia (liczba wypromowanych doktorów przeważa na stronę hispanistyczną). Żartowaliśmy sobie w zakładzie gdzieś po roku 2011, że Jacek przejawia się w „dwóch osobach”: gdy przychodzi na zajęcia polonistyczne w Katowicach przy placu Sejmu Śląskiego, jest profesorem zwyczajnym, gdy dojeżdża na hispanistykę do Sosnowca i wykłada, prowadzi ćwiczenia i seminaria, opiekuje się doktorantami, redaguje tomy prac naukowych – to wszystko w języku hiszpańskim – jest profesorem tytularnym, bo na takich etatach był zatrudniony za zgodą JM Rektora dla dobra uczelni. Johannowi Wolfgangowi Goethemu przypisuje się aforyzm: „Człowiek żyje tyle razy, ile zna języków”, zatem Jacek żył przynajmniej dwa razy, a z całą pewnością dwa razy intensywniej niż większość z nas.

Z tych niezwykle obfitych i doniosłych pod względem merytorycznym, ale także artystycznym, dokonań Jacka lat ostatnich wspomnę jedynie o dwóch. W uzasadnieniu kolejnego wniosku o Nagrodę Rektora dla Jacka pisałem w 2018 roku:

Profesor Lyszczyna w wydawnictwie „Zeszytów Literackich” wydał kolejną w swoim dorobku niezwykle ważną – a to ze względu na specjalizowanie się nie tylko w historii literatury polskiego romantyzmu, nadto w hispanistyce – książkę, mianowicie Federica Garcii Lorki *Piosenkę o chłopcu o siedmiu sercach* (Warszawa 2017, ss. 225), we własnym tłumaczeniu z jęz. hiszpańskiego i we własnym wyborze, zbiór zawierający wiersze nie tylko spośród wydanych za krótkiego życia poety, ale także pozostawionych w rękopisach. To zdecydowanie najobszerniejszy, bo liczący 150 wierszy wybór w naszej historii, a Lorca to jeden z kilku poetów hiszpańskich<sup>5</sup> tłumaczonych przez Jacka.

Dodam dzisiaj: aby tłumaczyć poetów, trzeba być poetą<sup>6</sup>. Jacek nim był! Niekiedy miałem wrażenie, że sam jest „chłopcem o siedmiu sercach” i dzieli się nimi z najbliższymi, z rodziną, z przyjaciółmi, właściwie ze wszystkimi, których spotkał na drodze swojego życia.

I drugie dokonanie, bodaj ostatnie. W roku 2019 ukazały się *Wykłady z roman-*

<sup>4</sup> Były to m.in. w Hiszpanii kontynentalnej: Saragossa (1996), Granada (1998), Walencja (2000), Logroño (2002), oraz w La Laguna na Teneryfie (2004). Jacek wyprawiał się jeszcze w te strony wielokrotnie w latach 2007–2012.

<sup>5</sup> Poza Lorca tłumaczył Lyszczyna wiersze M. Á. de la Fuentego González i A. Machada; drukował je na łamach „Literatury” (1997), „Zeszytów Literackich” (2001, 2003) i „Śląska” (2008, 2014).

<sup>6</sup> Kto wie, czy nie jeszcze wyżej należy cenić kolejny tom: *Federico García Lorca – od symbolizmu do surrealizmu*. Wybór, wstęp, przeł. J. Lyszczyna. Katowice 2019, ss. 284. Oba wydawnictwa są dwujęzyczne: po lewej stronie czytamy tekst hiszpański, po prawej polskie tłumaczenie dwóch zbiorów Lorki: *Poema del cante jondo* (wyd. 1931) oraz *Poeta en Nueva York* (wyd. pośmiertnie w Meksyku, 1940). Wkrótce nakładem Biblioteki Śląskiej w Katowicach ukaże się tom poezji J. Cortázar w przekładzie Jacka.



tyzmu prof. Lyszczyzny – niewielu uczonych decyduje się na ogłoszenie, zakłętej w skończoną literacką formę, swojej „mowy żywej”, wielowariantowej, uzupełnianej przecież na bieżąco, z roku na rok, o rozwijający się stan badań, reagującej na przewartościowania wynikające z kolejnych lektur niekiedy nawet tych samych tekstów. Jacek nawiązał tu do tomu naszego Mistrza, prof. Opackiego: „Poznać mnie po głosie”. *Literackie wykłady otwarte* (2006). Osiem ostatnich lat i 11 książek, a pewnie pominąłem kilka współredagowanych na hispanistyce.

Tych ostatnich lat Jacek nie przetrwałby bez ogromnego wsparcia najbliższych: żony Ewy i syna Marka. Wielokrotnie rozmawiałem z Jackiem o perspektywach dalszego zatrudnienia, o przydziałach zajęć, bo z jednej strony, nie chcieliśmy, aby dłużej tak się męczył, a z drugiej, pragnęliśmy, aby jak najdłużej dzielił się swoją ogromną wiedzą i dojrzałą mądrością z kolejnymi rocznikami naszych studentów, którzy uwielbiali go w sposób ponadprzeciętny, wręcz wyjątkowy. W tych rozmowach korzystaliśmy z dobrych rad i życzliwości naszego przyjaciela, prorektora prof. Ryszarda Koziółka. Często w tym wspomnieniu pojawia się słowo „przyjaciel”, bo też uniwersytet nie jest – jeszcze – korporacją, jest zgromadzeniem przyjaciół nauk i uczonych wchodzących w więzi przyjaźni, nauczycieli akademickich przyjaznych wobec studentów, od których uczymy się znacznie więcej, niż oni się domyślają.

Jacek był Mistrzem dla wielu, dla swoich doktorantów i magistrantów – polonistycznych i hispanistycznych – ale także dla moich, zwłaszcza tych, którym recenzował dysertacje doktorskie. Był autorytetem dla wielu, szczególnie dla tych, którym pisał recenzje dorobków dla uzyskania stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesorskiego; dla tych, którzy cytowali jego nader mnogie i cenne dla polonistyki oraz hispanistyki prace. Był autorytetem i przyjacielem, o czym świadczą liczne, nadesłane głównie na ręce Pana Dziekana naszego Wydziału Humanistycznego, kondolencje lub drukowane w prasie ogólnopolskiej nekrologi. Otrzymałmiśmy „wyrazy szczerego współczucia dla Rodziny śp. Prof. Jacka Lyszczyzny oraz całej katowickiej i sosnowieckiej społeczności polonistycznej i filologicznej” z Katedry Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, podpisane przez prof. prof. Bogusława Dopartę, Agnieszkę Ziółowicz i Romana Dąbrowskiego; z Zakładu Literatury Romantycznej Instytutu Filologii Polskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza sygnowane przez „kolegów i koleżanki” z tego ośrodka; z filologii polskiej i romanistyki Uniwersytetu Wrocławskiego podpisane przez prof. prof. Marcina Cieńskiego, Pawła Kaczyńskiego i Beatę Baczyńską; z Polonistyki Białostockiej i środowiska „Bibliotekarza Podlaskiego” od pana dziekana prof. Jarosława Ławskiego; wreszcie od prof. Olafa Kryśowskiego i Wiesława Rzońcy z polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Wśród obecnych żegnających Jacka na cmentarzu widziałem dr Marię Makaruk z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Marka Stanisza z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Nadeszły też kondolencje od Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Zarządu Oddziału Śląskiego tegoż towarzystwa. Wszystkim wymienionym i niewymienionym – w imieniu Jacka – najserdeczniej dziękuję.

Zapadła mi w pamięć przejmująca prostota i szczerością, które płynęły z głębokiej samowiedzy, Jackowa *pointa* jednej z naszych ostatnich rozmów o jego zatrudnieniu. Jacek domknął nasze rozważania zdaniem: „Bo wiesz, Marku, ja nie wiem, jak długo TO potrwa...” – a mówił o życiu... No i nie potrwało długo. Wybacz,

Jacku, że nie umiem się z Tobą rozstać, że nie potrafię Ciebie pożegnać. Będiesz ze mną – z nami – do końca naszych dni!

Tym akapitem zamierzałem zakończyć, znacznie krótsze zresztą niż to obecne, wspomnienie Przyjaciela w katowickiej katedrze lub na pobliskim cmentarzu. Teraz pragnę dodać, że jedyne, co możemy jeszcze zrobić, traktując rzecz jako realizację niewyrażonego graficznie testamentu Jacka, to zapewnić opiekę jego ostatniemu doktorantowi i napisać – jeśli będzie taka wola (losu lub CK, co na jedno wychodzi) – ostatnią recenzję profesorską. We wszystkich innych aspektach, relacjach i przejawach, na wszystkich innych polach działalności – Jacek pozostanie niezastąpiony.

*Marek Piechota*  
Uniwersytet Śląski, Katowice  
ORCID: 0000-0002-8517-6616